OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

# EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

ŁÓDŹ 21-VIII-26 A

ROK IV. | ŁÓDŹ, SOBOTA, 21-go SIERPNIA 1926 ROKU. | NUMER POJEDYŃCZY 15 GROSZY. | NR. 231

# Epidemja szkarlatyny w Warszawie.
## Wszystkie szpitale przepełnione są choremi dziećmi.
### Możliwość odroczenia otwarcia szkół wskutek epidemji.

Warszawa, 21 sierpnia.

Nad dziećmi Warszawy zawisła klęska groźnej epidemji.

**Przeszło pół tysiąca dzieci zachorowało w ostatnich dniach na szkarlatynę.**

Szerzy się ona w zastraszający sposób. Przeciętnie do szpitali warszawskich przybywa dziennie około 20 chorych dzieci.

Najwięcej chorych ulokowano w szpitalu św. Stanisława na Woli, gdzie znajduje się już przeszło 300 chorych maleństw.

Przeważnie są to dzieci od 2 do 5 lat.

Chorzy na szkarlatynę zajmują tu 6 pawilonów, po 50 łóżek każdy. Pozatem 2 pawilony obserwacyjne są przepełnione.

Wobec napływu chorych zaszła konieczność ewakuacji chorych na inne choroby zakaźne, jak odra, tyfus itd.

W szpitalu starozakonnych na Czystem w pawilonie obserwacyjnym stwierdzono około

**100 wypadków szkarlatyny.**

W szpitalu dla dzieci im. Karola i Marji przy ul. Leszno nr. 136 pawilon zakaźny zapełnił się chorymi na szkarlatynę. Jest ich tu około 30 w wieku do 14 lat. Z braku miejsc dalsze przyjmowanie chorych wstrzymane.

Również przepełniony jest szpital dziecięcy przy ul. Kopernika.

Kilka wypadków szkarlatyny stwierdzono również wczoraj wśród bezdomnych.

W związku z epidemją szkarlatyny generalna dyrekcja służby zdrowia oraz wydział zdrowia publicznego wespół z wydziałem szpitalnictwa magistratu wydały szereg surowych zarządzeń sanitarnych, mających na celu walkę z epidemją.

Dozory sanitarne wszystkich okręgów otrzymały specjalne instrukcje mające na celu zdwojenie czujności i kontroli nad wypadkami zachorowań na szkarlatynę w domach prywatnych.

Jeżeli w najbliższych dniach epidemja nie zostanie opanowana władze szkolne zmuszone będą

**odroczyć termin rozpoczęcia roku szkolnego.**

Zdaniem lekarzy epidemja szkarlatyny zawleczona została przez włóczęgów, nocujących na ławkach ulicznych.

# Zbrodnia 12-letniego chłopca.
## Poderżnął kozikiem gardło swemu rówieśnikowi.
### Sąd skazał nieletniego mordercę na 6 miesięcy więzienia.

Warszawa, 21 sierpnia

Spokojną gminą Starożreby wstrząsnęła niepowszednia zbrodnia, dokonana przez

**dwunastoletniego pastuszka**

na osobie jego rówieśnika.

Jasiek Skrzypczak siedział właśnie na wygonie i obrabiał kozikiem wierzbową fujarkę, gdy podszedł do niego mały Stasiek Adamowski i jął go przedrzeźniać a dokuczać.

— Skrzypki rżną fujarę, skrzypki rżną fujarę...

I tak w kółko.

— Przestań Stasiek, bo gorzej będzie jak skrzypki

**ciebie dziobną kozikiem**

Ale Stasiek nie przestawał.

W pewnej chwili Skrzypczak zerwał się i z rozmachem ciął Staśka po odkrytej szyi. Nieszczęśliwy chłopiec padł na ziemię z podciętym gardłem.

Jasiek uciekł.

Ranny pastuszek

**zmarł wskutek upływu krwi.**

Przez jakiś czas policja nie umiała znaleźć sprawcy zabójstwa, wreszcie jednak Skrzypczak

**przyznał się do winy.**

Aresztowano go i stawiono przed sądem, gdzie płakał rzewnie i dowodził, że zabójstwa dokonał niechcący.

— Chciałem mu tylko pokazać jak skrzypki „dziobią" — mówił.

Sąd, uwzględniwszy okoliczności łagodzące, skazał chłopca na

**6 miesięcy więzienia.**

Wyrok ten został wczoraj zatwierdzony przez sąd apelacyjny.

# Samolot sowiecki spłonął
## a lotnicy znaleźli śmierć w płomieniach.

Wilno, 20 sierpnia.

Z pogranicza donoszą: W rejonie strażnicy Podwiślew dnia 18 b. m. o godz. 5-ej rano zdarzyła się katastrofa lotnicza, której uległ aparat lotniczy sowiecki systemu Potez 25, patrolujący nasze pogranicze.

Według relacji oficjalnych czynników sowieckich w dniu tym z lotniska połockiego wyleciał aparat kierowany przez pilota Akaczenka, wice-prezesa połockiego oddziału awiochimu i obserwator.

Wskutek defektu w motorze aparat nagle spadł na zagajnik w odległości około 150 metrów od naszych słupów granicznych.

Zbiornik zawierający 100 kg. benzyny wybuchł i aparat wraz z lotnikami spłonął doszczętnie. Na miejsce katastrofy przybyła sowiecka komisja śledcza, która znalazła już tylko zwęglone zwłoki.

# Krwawy napad w Warszawie.
## Lokator, który udaremnił zamach bandytów padł rażony czterema kulami.

Warszawa, 21 sierpnia.

Dzisiaj o godz. 2 nad ranem udaremniony został

**zamach bandytów**

na rozlewnię wódek, mieszczącą się w domu przy ulicy Grójeckiej nr. 56.

Zasługa przepłoszenia bandytów przypadła w udziale lokatorowi wspomnianego domu, mechanikowi p. Józefowi Jasińskiemu, który

**4-krotnie ranny strzałami z rewolweru walczy obecnie ze śmiercią w szpitalu.**

Przebieg krwawej rozprawy był następujący:

Około godz. 2 nad ranem powracał do domu przy ulicy Grójeckiej nr. 56 p. Józef Jasiński.

Wszedłszy do bramy posłyszał

**głośne jęki**

dochodzące z podwórza. Przy świetle latarni elektrycznej odnalazł i rozpoznał stróża nocnego Ludwika Zonda,

**związanego sznurami**

i porzuconego na podwórzu.

Jasiński zbliżył się, aby pobitego i jęczącego stróża uwolnić z więzów, gdy wtem padły z ciemności

**4 strzały rewolwerowe.**

Wszystkie trafiły Jasińskiego, który ranny został wszyje, piersi i dwa razy w prawą rękę.

Strzały i krzyki na podwórzu obudziły lokatorów, którzy wybiegli z mieszkań.

Zauważono ucieczkę napastników których, według przypuszczeń, było 4. Dwóch z nich pobiło i związało stróża nocnego, dwóch zaś stało na czatach.

Zawiadomiony o krwawem zajściu 23 komisarjat policji, zarządził patrolowanie okolicy.

Jak stwierdzono, bandyci planowali zamach na rozlewnię wódek, mieszczącą się w wymienionym domu.

P. Jasińskiego przewieziono w stanie groźnym do szpitala Dz. Jezus.

## Tunel w morzu.

Tokio, 20 sierpnia.

W przyszłym roku zostanie rozpoczęta budowa tunelu kolejowego pod dnem morza, który będzie łączył główną wyspę Japonji z południową wyspą Kinszon. Długość tunelu będzie wynosiła 3 kilom. Kredyty na ten cel zostały przez rząd japoński już wyznaczone.

# Aresztowanie
## fałszywego kapelana wojskowego w Łodzi.

W dniu dzisiejszym został aresztowany w Łodzi kapelan wojskowy, który jak się okazało nigdy nie był księdzem i nie miał święceń kapłańskich.

Aresztowany, podający się za Kaletę przez 11 miesięcy był kapelanem jednego z pułków, stacjonujących w Łodzi. W tych dniach przybył w odwiedziny do jednego z księży, którego okradł.

Dochodzenie prawdopodobnie wykaże prawdziwe nazwisko aresztowanego.

# Strażnicy zbrodniarzami.
## Zastrzelili dwóch mężczyzn

Z Torunia donoszą: Policja śledcza w Toruniu wykryła w dniu wczorajszym morderstwo, którego ofiarą padli bracia Stanisław i Józef Walińscy z Łosieka, powiatu Lipno.

Udali się w nocy z 14 na 15 b. m. na połów ryb na ławach wiślanych, będących w dzierżawie. Strażnikami tych terenów byli Klein i Buszyński, którzy podpłynąwszy w nocy do łowiących ryby, dali strzały z dubeltówki, raniąc ciężko jednego z Walińskich.

Gdy ten upadł. Klein drugim strzałem zabił go na miejscu. Drugi Waliński, ratując się ucieczką, został zastrzelony przez Buszyńskiego z karabinu. Zwłoki obu zabitych zbrodniarze wrzucili do Wisły.

Wskutek opadania wody na Wiśle, zwłoki ukazały się w dniu wczorajszym. Policja śledcza w Toruniu przybywszy na miejsce, wszczęła śledztwo, którego rezultatem było aresztowanie obu zbrodniarzy, których wczoraj wieczorem przewieziono do aresztu w Toruniu.

Zbrodnia wywołał wielkie wrażenie, a zarazem uznanie dla organów policyjnych, które w tak krótkim czasie wykryły zbrodniarzy.

# „Nowy cud nad Wisłą"
## Tak Niemcy nazywają poprawę życia gospodarczego w Polsce.

Berlin, 21 sierpnia.

„Germanja" pisze, że stan rokowań gospodarczych polsko - niemieckich nie jest beznadziejny, jak przed miesiącami.

Mówiąc o poprawie stosunków gospodarczych w Polsce, jaka nastąpiła w ostatnich czasach „Germanja" pisze: „Stał się trzeci cud nad Wisłą": ożywienie życia gospodarczego i poprawa finansów, do czego w znacznym stopniu przyczynił się angielski strejk węglowy.

# 6 osób zmarło
## po zjedzeniu „prawdziwych" grzybów.

Toruń, 21 sierpnia.

W Wąbrzeźnie na Pomorzu zdarzył się tragiczny wypadek zbiorowego zgonu rodziny złożonej z 6 osób.

Śmierć nastąpiła po zjedzeniu grzybów, które z wyglądu niczem nie różniły się od t. zw. grzybów prawdziwych.

Dwie inne rodziny walczą ze śmiercią.

Zbadaniem grzybów w tej okolicy zajmie się specjalna komisja lekarska.

# Kurs dolara.

W dniu dzisiejszym przed południem na rynku pieniężnym w obrotach prywatnych kurs dolara wynosił 9.06 w płaceniu i 9.07 w zaofiarowaniu. Tendencja utrzymana. Materjału wystarczająca ilość.

Bank polski płacił za dolary po kursie 8.98.

I PRZEDGIEŁDA WARSZAWSKA.

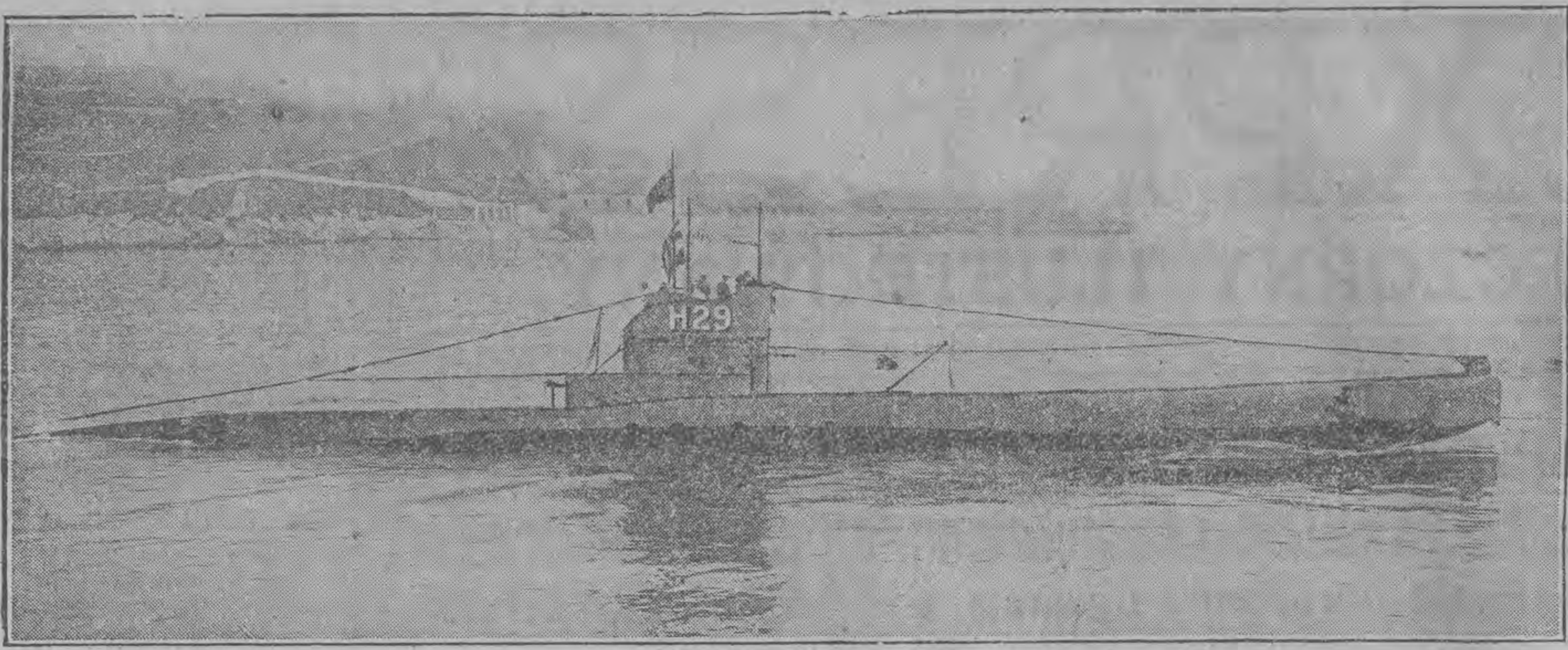
Londyn 44.06
Szwajcarja 175.21
Nowy Jork 9.05
Paryż 25.54

II PRZEDGIEŁDA WARSZAWSKA.

Dolar w obrotach prywatnych 9.06.

PRZEDGIEŁDA GDAŃSKA.

Złoty 56.75
Dolar 5.11 3/4
Warszawa 56.45
Przekaz na Warszawę 8.98 do 9.02.



Łódź podwodna „H. 29", należąca do floty brytańskiej — która niedawno zatonęła, została znów wydobyta na powierzchnię, niestety wraz z trupami wszystkich marynarzy.

# Ukłony od wuja Sama.

## Szczęśliwi ludzie, którym zmniejszają ciągle podatki.

—:—

## „Woda życia" odegra poważną rolę podczas wyborów listopadowych.

New Jork, w sierpniu.

Sesja kongresu Stanów Zjednoczonych zakończyła się przy akompanjamencie wzrastającego w kołach politycznych nastroju i przygotowań przedwyborczych, w listopadzie bowiem odbędą się wybory całej izby niższej i 1/3 senatu.

Z uchwał kongresu jedną z najważniejszych było zmniejszenie podatków o dalszych 385 miljonów dolarów tak, że w ciągu dwóch lat **podatki w Stanach Zjednoczonych zredukowane zostały o 700 miljonów dolarów.**

Zniżka ta obejmuje najmniejszych i największych podatników, granica bowiem dochodu rocznego, niepodlegające go podatkom, podniesiona została o 3500 dolarów — w ten sposób **około 220 tys. sób zostało zwolnionych od płacenia podatków** — a oprócz tego obniżone zostały znacznie najwyższe stawki.

Kongres zajął się również lotnictwem wojskwem, lądowem i morskiem i przeznaczył na ten cel 229 miljonów. Po pięciu latach armja amerykańska posiadać będzie 1800 samolotów a marynarka 1600 i dw ogromnej wielkości Zeppeliny.

Z sytuacji wyborczej w wielu stanach wynika, że **demokraci przy zbliżających się wyborach mogą uzyskać większość w senacie.** Fakt ten nie wynika z popularności programu, ani z większej sprętystości ich organizacji.

Dwa główne punkty programu demokratycznego — obniżenie ceł, udział w organizacjach międzynarodowych — nie są mile widziane w Ameryce.

Lecz o sukcesie wyborczym decydują nieraz w wysokim stopniu problemy drugorzędne, które niewiele mają wspólnego z doktryną partyjną lecz znajdują szeroki oddźwięk wśród wyborców i doprowadzają do poważnych rozdźwięków w łonie stronnictw.

Do problemów takich należy **sprawa prohibicji.**

Grupy „mokrych" wrogów prohibicji i „suchych", zwolenników jej, rekrutują się i z pośród republikanów i demokratów, wybory niejednokrotnie odbywają się na tej właśnie platformie. Kandydaci zagadnienie to traktują raczej o-portunistycznie, przystosowując się do opinji wyborców, która również nieraz ulega zmianie.

Odnosi się jednak wrażenie, że ofenzywa „mokrych" rozwija się pomyślnie. Nastroje lokalne i cały szereg spraw drugorzędnych zdołali poszczególni kandydaci demokratyczni w sposób korzystny dla siebie wyzyskać.

Prezydent Coolidge stawia swoją kandydaturę na prezydenta na trzecią kadencję, co sprzeciwia się właściwie dotychczasowym zwyczajom politycznym w Stanach Zjednoczonych.

Wiadomo, że nawet tak wybitny i popularny człowiek, pak Roosevelt, nie uzyskał przedłużenia okresu swojej prezydentury na trzecią kadencję. Znawcy stosunków jednak twierdzą, że **szanse Coolidge'a zasadniczo nie są złe.**

Milczące, rozważne jego usposobienie, powściągliwy sposób postępowania zyskały mu bardzo wielkie sympatje nawet wśród kół demokratycznych a więc wśród wrogów stronictwa, do którego należy i którego był kandydatem. Obecny prezydent z przekonań jest raczej konserwatystą i bardzo się liczy z opinją i interesami warstw posiadających.

I w tych kołach więc może liczyć na poparcie. Sytuacja zresztą, o ile chodzi o wybory na prezydenta, nie jest jeszcze wyjaśniona, a zadecydują o niej dalsze wypadki polityczne.

# Wenecja broni swej tradycji

## i wypowiada bezwzględną walkę wszelkim próbom modernizacji „perły Adrjatyku".

### Coprawda kanały cuchną, ale posiadają swoisty urok i... przynoszą zarobki — twierdzą uparci wenecjanie.

Wenecja, w sierpniu.

„Perła Adrjatyku" — Wenecja — musi zwalczać zamachy, mające na celu zmodernizowanie miasta, czyli zniweczenie jej odrębnego charakteru i nastroju w imię wygody turystów i polepszenia *warunków sanitarnych miasta na lagunach.*

W ubiegłym roku, między innemi, powstał projekt

**zastąpienia gondoli motorówkami,**

ale nie dopuścili do tego gondoljerzy którzy oparli się bardzo energicznie i skutecznie tym zamiarom, grożącym utratą zarobków.

Jednakże mimo całego pietyzmu dla tradycji miasta, które

**„stawiali bogowie"**

bieg czasu przynosi ze sobą nowe potrzeby, którym trzeba uczynić zadość. Wenecja musi być przygotowaną na rozmaite nowoczesne udogodnienia i zmiany, a sprawy przyszłej

**„Wenecji lądowej"**

omawia bardzo zajmująco znany pisarz węgierski Franciszek Molnar w dzienniku „Berl. Tagblt.".

Jak wiadomo, wenecjanie mieszkali zrazu na wybrzeżu i następnie dopiero uchodząc przed Atyllą, schronili się na owe małe wysepki, na których zbudowana jest Wenecja.

Krwawe zamieszki w ciągu całych stuleci nie sprzyjały powrotowi na ląd stały, obecnie dopiero warunki, jak się zdaje, ukształtowały się tak, że wenecja nie będą mogli powrócić na wybrzeże

**które opuścili przed 1.474 laty.**

Wenecja ma przed sobą przyszłość wielkiego rozwoju, w odmiennych oczywiście warunkach, niż te, w jakich rozwijała się w przeszłości. Ludność jej **nie może się już pomieścić na małych wysepkach**, a przemysł nie może się ograniczać na tradycyjnych gałęziach, jakiemi zdobywała sławę w ciągu ubiegłych wieków.

Nie poruszając klasycznych dziedzin wyrobu szkła, koronek, mozaiki i mebli, Wenecja rozwija na wielką skalę przemysł metalowy, chemiczny i budowy okrętów.

Nadto i przedewszystkiem, wytwarza prąd elektryczny w takiej mierze, **iż zaopatruje ogromne przestrzenie**, a z nowych jej zakładów czerpie elekryczność całe wybrzeże Istrji, Tryjest, a nawet Fiume.

Podług zaprojektowanych planów most kolejowy, prowadzący przez morze z Mestre do Wenecji, ma zostać tak rozszerzony, że będą mogły kursować po nim tramwaje elektryczne, które wszakże, dotarłszy do Wenecji,

**zniknął pod ziemią i jechać będą dalej tunelem pod wielkim kanałem, przez miasto na Lido i do Murano.**

Dwa ine projekty: ułożenia na słupach żelaznych toru, po którym biegłaby nad Wielkim Kanałem kolej powietrzna, albo zbudowana obok mostu drogi dla ruchu samochodowego, zostały odrzucone.

Przeciw takiemu zamachowi na tradycyjny nastrój Wenecji wystąpił w senacie z gorącą przemową historyk Wenecji, Molmenti. Wystąpił też jakiś pomysłowy przedsiębiorca z propozycją urządzenia wzdłuż Wielkiego Kanału reklam świetlnych, co zniweczyłoby odrazu nastrój

**„nocy weneckich".**

To też propozycja nie została uwzględniona. Pewien inżynier znów przedstawił projekt zasypania małych kanałów. Ale wenecjanie odpowiedzieli stanowczo:

**„Małe kanały są święte"**

nie dali się przekonać nawet względami hygienicznemi.

Stwierdzają bowiem, że woda w lagunach skutkiem przypływu i odpływu, odświeża się codziennie, a jeżeli podczas ciepłych dni obcy przybysze bywają nie mile dotknięci przykrą wonią, ulatującą z tych małych kanałów właśnie, i zrobi dpowiednią uwagę, wenecjanin odpowie mu z dumnym uśmiechem:

**„Tak to wprawdzie cuchnie, ale to zaduch hygieniczny, badania wykazały bowiem, że ta woń wydziela jod, sól i siarkę, a składniki te działają dezynfekcyjnie".**

Domaga się też Molnar — a to jego żądanie uważamy za najgodniejsze poparcia, — żeby ograniczono „działalność" orkiestr kawiarnianych na placu ś-go Marka.

Grywają tam jednocześnie

**4 orkiestry,**

co przy znakomitej akustyce placu, zatruwa wprost każdą „siestę". Repertuar tych orkiestr składa się wyłącznie z tańców i pieśni jazzbandowych, których dźwięki przenikają aż do wnętrza kościoła ś-go Marka, urągając napisowi jaśniejącemu na fronice świątyni śród skrzydlatych lwów: „Pax tibi Marce evangelista meus".



Skandal dziewiętnastego wieku: pierwszy walc w salonie...

# Nie zawieraj znajomości na ulicy!

## Nie daj się nawet skusić modrym oczętom filuternej łodzianki

## albowiem wpaść możesz jak p. F.

Łódź, 21 sierpnia.

Pewnego dnia p. G. F., przechodząc ulicą Zieloną, zauważył jakąś młdą niewiastę, która doń się zalotnie uśmiechała.

Ponieważ wywarła na nim „sympatyczne wrażenie", więc udał się wślad za nią, a po pewnym czasie wszczął nawet rozmowę.

Nieznajoma początkowo spojrzała nań z oburzeniem.

— Ach, panie, jak pan śmie. —

Po kilku chwilach twarzyczka jej wypogodziła się jednak zupełnie i uczuwszy widać nagłą sympatję do nowego znajomego **wzięła go pod rękę.**

Przy Zielonym Rynku zatrzymała się mówiąc, iż musi uczynić pewne zakupy.

Pan F. miał na nią zaczekać.

Młoda niewiasta zniknęła mu z oczu na kilkanaście minut.

Nagle usłyszał przeraźliwy krzyk ludzki.

— Złodziejka! Trzymajcie ją! Skradła mi towar!

W tej chwili podbiegła doń młoda osóbka z którą zawarł znajomość na ulicy i —objąwszy go za ramię zawołała:

— Ratuj mnie mój drogi, nie wiem, czego oni chcą ode mnie!

Ale „oni" wiedzieli jednak, czego chcieli.

Zalotna osóbka, kupując towar u jednego z sprzedawców, ściągnęła sztuczkę towaru. Manipulację tę zauważył któryś z kupujących, który ją przytrzymał.

Pan F. widząc, co się święci wyparł się nowej znajomej, którą sprowadzono do komisarjatu, gdzie okazało się iż była to niejaka Leonja Barcicka, karana już za kradzież na rok więzienia.

Wczoraj Barcicka znalazła się przed sądem, który skazał ją na rok więzienia.

# Do kotła z roztopionym żelazem

### wpadł podczas pracy robotnik.

Łódź, 21 sierpnia

W fabryce przy ulicy Słowiańskiej 19 wydarzył się wczoraj wieczorem straszny wypadek.

Jeden z robotników zatrudnionych tam, Władysław Wójcik, zamieszkały przy ulicy Stefana 12, podczas pracy wskutek nieuwagi wpadł do dołu z roztopionym żelazem.

Robotnicy usłyszawszy przeraźliwe krzyki ofiary wypadku wydobyli go stamtąd. Wójcik uległ oparzeniu całego ciała.

Lekarz pogotowia, po udzieleniu pomocy na miejscu, odwiózł go do szpitala św. Józefa.

# Samobójstwo kaleki

## na ulicy Piotrkowskiej.

Łódź, 21 sierpnia

Wczoraj o godzinie 7-ej wieczorem przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Moniuszki upadł nagle na bruk jakiś młody mężczyzna.

Gdy pospieszono mu z pomocą, odepchnął od siebie wszystkich, mówiąc:

— Dajcie mi umrzeć... Nie chcę więcej żyć... Nie ratujcie mnie.

Zawezwano pogotowie, którego lekarz przewiózł go do bramy jednego z domów przy ulicy Moniuszki, gdzie zajął się badaniem.

Jak się okazało mężczyzna ów popełnił zamach samobójczy, wypijając znaczną dozę jodyny.

Był to 28-letni Stanisław Dalak, zamieszkały przy ulicy Polnej 18. Dalak był kaleką pozbawionym lewej ręki. Od dłuższego już czasu był bez pracy i nie mogąc znaleźć żadnego zarobku targnął się na własne życie.

Odwieziono go do szpitala św. Józefa.

## Błąd zecerski.

Do wczorajszej wiadomości o kradzieży w „Widzewskiej Manufakturze" zakradł się błąd zecerski, a mianowicie zamiast sumy 10.000 złotych, na jaką została dokonana kradzież — podano 100,000.

# Groźny bandyta — atleta

## stoczył na pięści walkę z policjantami,

## uległ jednak przemocy i został zakuty w kajdany.

Kraków, 21 sierpnia

Od kilku miesięcy grasował w pow. Krakowskim i Chrzanowskim, siłaczbandyta, Franciszek Galos. W czasie obławy dokonanej za nim przed miesiącem przez policję krakowską w okolicy Rybnej, Galos chcąc się od osaczającej go policji uwolnić, strzelił z browninga do jednego z biorących udział policjantów, gruchocząc mu kość ramieniową.

Wymknąwszy się z rąk policji, przeniósł się do pow. Chrzanowskiego, kradnąc i rabując w okolicach pogranicza obu powiatów.

Po każdym występie, przynoszącym mu pokaźniejszy zysk pieniężny, brał udział w hulankach wiejskich i weselach obtańcowując miejscowe bogdanki.

Obecnie komendant posterunku w Alwernji, st. post. Cygan, otrzymawszy poufną wiadomość, że Galos znajduje się na zabawie tanecznej w Brodłach, wsi oddalonej o 7 klm. od Alwernji, wyruszył tam wraz z post. Szwedem. W ślad za nim pospieszył pow. kom. komisarz p. Skalski, który podówczas bawił wraz z rodziną w Alwernji na urlopie wypoczynkowym.

Po przybyciu na miejsce — mimo świadomości, że **Galos posiada przy sobie nabitą broń,** rzucili się obaj policjanci w tłum rozbawionych tanecznik6w, chcąc pochwycić i zakuć w kajdany bandytę.

Galos posiadający jednak olbrzymią siłę — **postanowił stoczyć walkę z policją.**

Uderzeniami pięścią powalał atakujących go policjantów, pragnąc równocześnie odebrać im karabiny.

**Obaj policjanci przyczepiwszy się jak kleszczami do bandyty, nie puszczali go mimo bicia i kaleczenia ich przez oszalałego opryszka.**

Gdy walka stawała się coraz zażartszą pospieszyło na pomoc policjantom **kilkunastu parobczaków** i wtedy dopiero — waląc go na ziemię — **zdołano bandytę obezwładnić** i nałożyć nań kajdany.

Na polecenie kom. Skalskiego odwieziono Galosa do Alwernji a stamtąd, po przeprowadzonym wstępnym przesłuchaniu, odwieziono go pod silną eskortą do sądu karnego w Krakowie.

W tym samym prawie czasie, stoczyli kierownik policji śledczej p. Markiewicz i post. Szewczyk **podobną walkę ze znanym od dawna włamywaczem bandytą Janem Dulą,** którego po wyśledzeniu na strychu w sianie u kochanki w Chrzanowie, zakuto w kajdany i odprowadzono do miejscowego posterunku.

## Wypadki przy pracy.

Łódź, 21 sierpnia

31-letni tragarz Wolf Flejszer, znosząc towar ze schodów domu przy ulicy Piotrkowskiej 58 potknął się i stoczył po stopniach. Padając na ziemię został przygnieciony paką towarów, którą miał przywiązaną na plecach.

Również wczoraj podczas pracy w podwórzu przy ulicy Wólczańskiej 73 spadł z rampy 40-letni robotnik Antoni Domański, który uległ potłuczeniu lewej okolicy lędźwionej.

# Tragedja wyspy Csepel.

## Potworny wybuch nie oszczędził ani jednego domu.

## Dalsze szczegóły katastrofy pod Budapesztem.

Niektóre dzienniki niemieckie przynoszą wiadomości, że wbrew doniesieniom rządu węgierskiego, iż katastrofa eksplozji na wyspie Csepel koło Budapesztu nie pociągnęła za sobą ofiar **życia ludzkiego**, świadkowie naoczni stwierdzić mogą, że żołnierze **zabierali jedne zwłoki po drugich.**

Wątpliwą jest rzeczą, aby żołnierz stojący na posterunku, według oficjalnego raportu wyrzucony na 30 metrów w górę, mógłby się potem znaleźć żywy na ziemi.

W obrębie zabudowań przemysłowych widzi się wszędzie pagórki, osłonięte płótnem namiotowem i pilnie strzeżone przez wojskowe posterunki. Również nie słychać nic o **losie tysięcy robotników**, którzy od miesięcy o godzinie 6-ej rozpoczynali nocną szychtę. Powiedziano tylko, że na szczęście żaden z robotników nie znajdował się w fabryce.

Widownia katastrofy przedstawia obraz najstraszliwszego zniszczenia. Wybuch powyrywał w ziemi tak głębokie leje, że mogłyby one pomieścić 2-piętrowy dom. Z warsztatów naboi i z dwóch potężnych budynków, gdzie się mieściły pracownie amunicji dla ciężkiej artylerji, pozostały tylko ruiny murów.

Również wszystkie zabudowania przemysłowe, oddalone o 2 klm. są zniszczone. Na wyspie Csepel właściwie niema obecnie **ani jednego całego domu.** Z przeważnej ilości domów pozostały tylko fundamenty.

Dziwnie także bądź co bądź wygląda fakt, że w miejscowości Budafork, oddzielonej od wyspy Csepel wstęgą Dunaju, dwóch ludzi odniosło ciężkie rany, podczas gdy na samej wyspie Csepel, we właściwym ognisku wybuchu, nie było ani jednego ciężko rannego. Dziennikarze budapesztenscy, którzy byli obecni przy przybyciu pierwszego transportu ofiar, twierdzą, iż na własne oczy widzieli, jak wynoszono z wozu 14 trupów.

# Miodowy miesiąc w puszczy

## spędziła młoda para małżeńska

## chcą zdobyć premję 100.000 dolarów i mieszkanie.

Jedno z pism amerykańskich chcąc pozyskać znaczną ilość czytelników wpadło na oryginalny pomysł. Ogłosiło, że poszukuje pary nowożeńców, którzyby przez miesiąc spędzili czas w puszczy wzorem pierwszych rodziców, Adama i Ewy.

Jako nagrodę wyznaczono 1000 dolarów. Z pośród licznych zgłoszeń wybrani zostali 22-letni Robert Day i 19-letnia Floretta Thompson. Przed wyjazdem do puszczy odbył się ślub — a w uczcie weselnej wzięło udział tysiące widzów.

Nowożeńcy nie mogli zabrać ze sobą nic co mogłoby im pomóc do zdobycia pożywienia lub urządzenia mieszkania. Jedyną rzeczą, którą pzwolono im ze sobą zabrać to były ich ubrania. Zresztą pożywienie musieli sobie w puszczy zdobywać.

Mimo wielkich niebezpieczeństw na jakie byli ciągle narażeni czas próby przetrwali bardzo dobrze. Redakcja pisma, które urządziło tak oryginalny konkurs wypłaciła naśladowcom Adama i Ewy 1000 dolarów nagrody, a ponadto eleganckie urządzenie mieszkania.

Młoda para opowiada teraz na łamach tego pisma swoje przeżycia, a pismo przez czytelników jest wprost rozchwytywane.

# Gady latające w Bawarji

## zostały odkryte i zbadane przez uczonych.

Łupek litograficzny w Solnhofen w Bawarji należy do pokładów geologicznych, w których wyjątkowo dobrze zachowują się szczątki kopalne zwierząt.

Przed sześćdziesięciu kilku laty, Solnhofen stało się sławne w nauce, dzięki odkryciu we wspomnianych łupkach najstarszych szczątków kopalnego ptaka, który został nazwany Archeopteryx.

Obecnie w tymże łupku zostały znalezione dwa gatunki gadów latających. Pierwszy z nich został nazwany Anurognathus ammoni. Był to gad wielkości nietoperza. Głowę miał bowiem wielką, miała ona prawie tę samą długość co tułów.

Uzbrojenie paszczy Anurognathusa składało się ze stosunkowo niewielkiej ilości zębów. Z czterech palców przedniej kończyny, zaopatrzonych w silne pazury, jeden był szczególnie silnie rozwinięty; długość jego przewyższała kilkakrotnie długość całego ciała.

Palec ten stanowił najważniejszą podporę dla błony lotnej, przy pomocy której Anurognathus mógł latać tak, jak latają współczesne nam nietoperze. Drugim świeżo opisanym okazem jest Clenochasma gracile.

W przeciwstawieniu do Anurognathusa Clenochasma odznaczała się ogromną ilością zębów dochodzącą do 360.

Wydłużone i cienkie zęby te nie służyły do gryzienia, a do zatrzymywania pokarmu, dostającego się do paszczy wraz z wodą. Innemi słowy Clenochasma wysukiwała w wodzie pokarmu w ten sam sposób, jak to czynią współczesne nam kaczki.

Przez odkrycie tych dwóch ciekawych gatunków paleontologja zyskała bardzo ciekawe dane zarówno anatomiczne, jak i biologiczne.



— Po poświęceniu pomnika Jana Bezimiennego odbędzie się wielka zabawa...

— Pewnie na cel dobroczynny dla pozostałej wdowy, co?...




## Kto to panu opowiedział?

Pipman chce się ubezpieczyć na życie.

Pipman z zawodu jest komiwojażerem.

Udaje się więc do biura asekuracyjnego i powiada:

— Chciałbym się ubezpieczyć na życie.

— O, od pana dobrodzieja nie przyjmiemy ubezpieczenia.

— A to dlaczego?... Czyż nie jestem zdrów, młody?...

— Tak, ale pan dobrodziej jeździ często koleją w Polsce na Rogów!...

**

— Jaka jest różnica między człowiekiem a rakiem?

— Rak cofając się w tył — musi zawsze wejść w to, co człowiek idąc naprzód — zostawia po sobie do przejścia — innym.

**

Zięć, wyjeżdżając z żoną po ślubie do teściowej:

— Niech nas mama kiedy odwiedzi, skoro kolej potanieje.

**

Na jednym z najmodniejszych dancingów łódzkich:

— Co mi pan depce po nogach! Czy panu się zdaje, że moje nogi znalazłem na ulicy?

— Naturalnie, gdyż kupując, wybrałby pan z pewnością lepszą parę.

**

Prof. Kemmerer rzekł podobno po zbadaniu sytuacji w Polsce:

Projekty sanacji mam już gotowe, tylko nie wiem, czy zaproponować rządowi uwięzienie tych, którzy skarb okradali, czy tych, którzy ten skarb okradać pozwalali. I w jednym i w drugim wypadku będzie to rzecz kosztowna, bo należałoby dobudować wielką ilość więzień...

**

Kupiec przychodzi do drugiego kupca w odwiedziny.

Między nimi toczy się następująca rozmowa:

— Jak tam dziś na dworze?

— 27 stopni ciepła. Zupełnie tak samo jak i wczoraj.

— Przynajmniej to jedno od wczoraj nie poszło w górę...

**

Pan Babiacki rzekł wczoraj do mnie:

Jeżeli spojrzawszy na przedmiot, oczu od niego oderwać nie możesz, wiedz żeś zobaczył kobietę...

Jeżeli spojrzawszy na przedmiot, wzrok swój od niego cofasz natychmiast, wiedz, żeś zobaczył kobietę...

**

W wagonie kolejowym II klasy.

— Wie pan, pchać się tutaj do drugiej klasy, kiedy się kupiło bilet do trzeciej, to już bardzo...

— Niby skąd pan wie o tem, że ja właściwie mam jechać trzecią klasą?

— Całkiem proste, bo mam takiego samego koloru bilet, jaki panu wystaje z kamizelki.

**

W tym samym przedziale:

— I pan także do Paryża?... Cóż panią ciągnie do tej stolicy Francji?

— Lokomotywa, proszę pana...

Zebrał — Kuku.

# Nie należy się żenić

## dopóki się nie przestudjuje dokładnie palców przyszłej swej małżonki.

## Strzeż się kobiety, która ma drugi palec ostro zakończony, gdyż napewno cię zdradzi.

Kształt ręki nie zależy tylko od formy dłoni.

Pewne typy palców wypływają również na ogólny wygląd ręki i dlatego chirognomja jako nauka, traktująca pewną całość,

**musi się zająć również różnemi typami palców i paznokci.**

### *Trzy najgłówniejsze typy palców.*

Najczęściej spotykany typ palców przedstawia się w formie następującej: pierwszy, górny członek palca zdradza tendencje do zwężania się ku końcowi, lecz w rzeczywistości palec się nie zwęża, mając na końcu paznokieć szeroki, **niemal kwadratowy i zupełnie płaski.**

Ten typ palców zdradza człowieka przesiąkniętego bardziej

**rozumem niż uczuciem,**

sprawy życia traktującego z punktu widzenia **materjalnego.**

Jeżeli palce są gładkie zupełnie, zwężające się ku dołowi, troszkę półkoliste, w takim razie właściciel ich odznacza się **wielką namiętnością erotyczną,** ulega zazwyczaj wpływom zewnętrznym i **działa instynktownie.**

Palce guzowate

**charakteryzują człowieka stanowczego, stałego**

w swych poglądach i nieulegającego żadnym wpływom zewnętrznym.

Często zdarza się, że każdy z poszczególnych palców należy do innego typu.

Stosownie do tego daje się uzależnić charakter człowieka.

Jeżeli np. palec wskazujący jest gruby, szeroki, zakończony paznokciami w kształcie kwadratów, znaczy to, że dany człowiek

**jest usposobienia mistycznego**

i chętnie zajmuje się badaniem zjawisk nadprzyrodzonych.

Jeżeli kształtu podobnego jest drugi palec t. zw. środkowy, w takim razie właściciel jego odznacza się

**nader rozwiniętą fantazją,**

zbytniem przeczuleniem, a nie brak wśród posiadaczy tego typu palca środkowego

**histeryków i ludzi chorych nerwowo.**

### *Poematy rąk.*

Kto widział typy rąk na obrazach Tadeusza Styki, wystawionych ubiegłej wiosny w miejskiej galerji sztuki zauważył chyba, że artysta malował właściwie **poematy palców.**

Każde zgięcie, kształt i zakończenie palca miało swój odrębny, silnie zaznaczony wyraz, uzmysławiający pewną treść.

Artyści-malarze

**kładą zazwyczaj specjalny nacisk na chirognomję,**

która zastępuje im żywe słowo.

Nieraz z kształtu ręki lub palców, z formy paznokci wyciągnąć można dalej idące wnioski, niż z opisu ręki

**w pojęciach lub poezji.**

Znawcy odrazu odgadną charakter człowieka, jego upodobania i poglądy na zasadzie wyglądu ręki.

Zresztą ile już było podobnych tematów w literaturze, gdy

**bohaterem noweli nie był człowiek lecz jego ręka albo nawet same palce.**

Tak samo jak oczy kobiece mogą usidlić mężczyznę, narzucić mu swą wolę i stać się centralnym punktem jego zainteresowania, niemniejszą rolę w życiu erotycznem odgrywają

**ręce kobiety,**

więcej nieraz posiadające wyrazu, głębi uczucia niż narządy wzroku.

### *Wskazówki dla kawalerów.*

Najczęściej spotykanym typem palców wśród kobiet jest

**palec ostro zakończony.**

Jeżeli pierwszy palec jest ostry, w takim razie właścicielka jego (mówię w tym wypadku tylk o kobietach, gdyż mężczyźni bardzo rzadko są właścicielami podobnych palców) odznacza się silnie

**rozwiniętą intuicją,**

subtelnością i smakiem estetycznym.

Drugi palec ostro zakończony zdradza pewne

**zboczenia na tle erotycznem,**

przeładowanie uczuciowe, przechodzące w namiętność,

**pociąg do rozpusty,**

lekkomyślności i pustoty.

Strzeż się więc kobiety, która ma drugi palec (średni), ostro zakończony i

**nie bierz jej nigdy za żonę,**

bo cię napewno zdradzi i oszuka.

Natomiast nie należy unikać kobiet, które mają ostro zakończony trzeci palec, istoty bowiem tej kategorji

**mają upodobania artystyczne,**

odznaczają się łagodnością i

**wiernością małżeńską,**

są uczciwe, prawdomówne, spokojne i lubią piękno.

Mały palec ostry cechuje kobietę charakteru zbliżoną do mężczyzny. Ten typ kobiet jest niemile widziany. Kobiety tego pokroju są zazwyczaj

**złośliwe, wielomówne, natarczywe,**

mało ambitne i ogromnie nerwowe.

Dla mężczyzn więc, zdecydowanych na wstąpienie w związki małżeńskie istnieje jedna tylko rada: **przed ślubem przestudjować dokładnie palce przyszłej towarzyszki życia i wyciągnąć z tej obserwacji jaknajdalej idące wnioski na zasadzie rzadko omylnej chirognomji.**

Dr. Kazimierz B.

# Siekierą rozpłatała czaszkę

## niewiernemu narzeczonemu, który ją porzucił.

## Jej rywalka szczęśliwie uniknęła śmierci.

**Wieluń, 20 sierpnia**

Wieś Konopnica powiatu weiluńskie go wstrząśnięta została w dniu wczorajszym strasznym morderstwem popełnionym przez mieszkankę tej wsi, Michalinę Serafińską, która **uderzeniem siekiery zabiła gospodarza miejscowego, Jana Martyna.**

Zbrodnia popełniona przez młodą dziewczynę była epilogiem zawodu miłosnego. Przed dwoma laty Martyn, zamożny wieśniak, zaprzyjaźnił się z Serafińską. Serafińska uboga, samotna dziewczyna uwierzyła w jego miłość i w obietnice małżeństwa.

Pewnego dnia wyznała mu, iż zostanie matką. Wieśniak postanowił zerwać z nią wszelkie stosunki.

Uczynił to w sposób nader brutalny. Przestał ją bowiem wpuszczać do swego mieszkania i unikał starannie wszelkich spotkań.

Pewnego dnia jednak dziewczyna wtargnęła do jego mieszkania, czyniąc mu wyrzuty.

— **Pamiętaj! Dni twoje są policzone! Zabiję cię!**

Martyn widząc, iż groźby swe traktuje na serjo, zawiadomił o powyższem policję. Serafińska pociągnięta została do odpowiedzialności sądowej. Sąd skazał ją na 6 miesięcy więzienia.

W czasie, gdy znajdowała cię w zamknięciu, Martyn zawarł bliższą znajomość z pewną młodą niewiastą, córką bogatego gospodarza.

Wieśniak zwrócił się do jej rodziców z prośbą o jej rękę i został przyjęty.

Odbyły się huczne zaręczyny, a w najbliższych tygodniach miał ją już poślubić.

Lecz oto przed kilku dniami Serafińska znalazła się na wolności. Dowiedziawszy się, iż były jej kochanek zaręczył się z inną,

**postanowiła go zamordować.**

W ciągu kilku dni czatowała na niego.

Martyn obawiając się jej zemsty starannie się przed nią ukrywał.

Wczoraj Serafińska przyczaiła się w lesie, uzbroiwszy się w siekierę.

Ujrzawszy kochanka w towarzystwie narzeczonej rzuciła się nań

**uderzając go w głowę siekierą.**

Uderzenie było tak silne, iż rozpłatała mu czaszkę.

Narzeczona będąc świadkiem strasznej sceny wołać poczęła o pomoc.

Serafińska rzuciła się wówczas na młodą kobietę, ta jednak zdołała uciec.

Serafińską aresztowano.

# Kto mordował w lesie?

## Zbłąkany przechodzień natknął się wśród nocy na zwłoki kobiety.

## Dotychczas zagadki nie wyświetlono.

**Kutno, 21 sierpnia.**

Przed kilku dniami w porze nocnej jakiś zabłąkany przechodzień znajdujący się w lasach ostrowieckich położonych w pobliżu Kutna natknął się niespodzianie na jakieś ciało, leżące na ziemi.

W pierwszej chwili ogarnęło go przerażenie i cofnął się szybko. Widząc, iż tajemnicza postać się nie rusza, przechodzień zapalił latarkę i przy blasku światła ujrzał straszliwy widok.

Na ziemi spoczywało zmasakrowane sztywne ciało jakiejś kobiety.

Gdy nazajutrz mężczyzna ów przybył do Kutna o odkryciu swem zawiadomił policję.

Przybyłe do lasów ostrowieckich władze śledcze stwierdziły, iż trup niewiasty leżał już tam od dwóch miesięcy.

Zamordowano ją w bestjalski sposób.

Zbrodniarz jakimś tępem narzędziem zadał jej cios w skroń i w wybijając przytem kilka zębów. Stwierdzono również, iż zabita miała połamane żebra.

Energiczne dochodzenie prowadzone w ciągu kilku dni przez władze policyjne ustaliło, iż zamordowaną była Antonina Baralak, stała mieszkanka Chojen.

Dotychczas nie udało się stwierdzić czy mord został dokonany w celach rabunkowych oraz nie udało się wykryć mordercy.



— Ach, jakie śliczne bliźniaczki!...

— Babcia się myli, ten drugi, to pomalowany melon...

# Romans 40-letniej „prorokini".

## wymyśliła bajeczkę o uprowadzeniu przez bandytów by ułatwić sobie romansik z urodziwym młodzieńcem

Przygoda niejakiej pani Macqhërson, damy liczącej lat 40 i słynącej w całych Stanach Zjednoczonych ze swych zdolności proroczych, zajmowała przez pewien czas żywo opinję publiczną Ameryki.

W połowie ubiegłego miesiąca wróżbiarka bawiła w Los Angelos, gdzie wygłosiła cały szereg prelekcji o sztuce wróżbiarskiej. Następnie udała się dla odpoczynku nad morze i od tego czasu już jej nie widziano. Sądzono z początku, że utonęła w czasie kąpieli, co osoby zasięgające informacji o wróżbiarce przyprawiło o rozpacz.

W kilka dni potem jeden z nowojorskich dzienników zamieścił sensacyjną wiadomość, że wróżbiarka została uprowadzoną. Trzej nieznani mężczyźni napadli ją, skrępowali i uwieźli w kierunku granicy meksykańskiej.

W jakieś 10 dni po ukazaniu się tej notatki, sekretarz i 12 członków gminy religijnej pozostającej pod opieką prorokini, otrzymali listy anonimowe z oznajmieniem, że życie wróżbiarki jest w nie bezpieczeństwie i może być uratowane tylko przez złożenie okupu w kwocie 100.000 dolarów.

Pewna czcigodna, a bogata wdowa z Chicago, entuzjastyczna zwolenniczka prorokini, oświadczyła odrazu gotowość wypłacenia żądanego przez bandytów okupu.

Okazało się to jednak zbytecznem, ponieważ tymczasem rozeszła się pocieszająca wiadomość, iż obdarzona proroczemi własnościami dama powróciła zdrowa i cała do Los Angelos.

Ta niezwykła przygoda wróżbiarki zainteresowała również policję. Wdrożono tedy śledztwo i oto wyszły na jaw rzeczy, o które nikt tej damy nie podejrzewał.

Oto poprostu stwierdzono z wszelką pewnością, że pani Macqherson nie przebywała wcale w meksykańskich lasach dziewiczych, ale incognito bawiła w pobliżu Los Angelos, przeżywając miłosną sielankę z pewnym urodziwym młodzieńcem, nie wyglądającym wcale na rozbójnika. Krótko mówiąc, cała historja z uprowadzeniem była tylko zręcznym podstępem reklamowym wróżbiarki, mającym zamaskować jej potajemny miłosny romans.

—:o:—

# Szał reklamowy miss Hawley.

## Amerykańska aktorka filmowa czyni wszystko, by o niej mówiono.

Miss Joyce Hawley jest młodą amerykanką, która sobie umie wspaniale robić reklamę. Przydatne jest to wielce w jej zawodzie, albowiem **miss Hawley jest artystką filmową.** Umie ona zawsze wzbudzić zainteresowanie publiczności dla swojej osoby.

Niedawno prawie wszystkie czasopisma zamieściły jej portret z opisem sensacyjnej kąpieli w wannie wypełnionej szampanem, do której **miss Hawley weszła w kostjumie Ewy w czasie teatralnej uroczystości o charakterze intymnym.** Następnie artystka **trunek ten podawała w srebrnym pucharze gościom płci męskiej.**

Inicjator tego niezwykłego widowiska został skazany na rok więzienia. — Ale panna Hawley nie pozwoliła się zbić z tropu takiemi drobnostkami.

W kilka tygodni potem nazwisko jej brzmiało we wszystkich pismach, albowiem popełniła zamach samobójczy. Trucizna. Ambulans. Przepłukanie żołądka. Tajemnicze powody.

Ponieważ taka sława wywołana sensacją jest jednodniowa, przeto miss Hawley musi ciągle wymyślać coś nowego. Przed kilku dniami ta mistrzyni reklamy, odjeżdżając do Europy udzieliła **wywiadu jednemu z okrętowych reporterów.** Otwarła przy nim swoją kasetę z biżuterją.

— Wartość 100.000 dolarów — rzekła — niech pan będzie tak uprzejmy i zamieści notatkę o tem w dziennikach, ażebym po powrocie nie miała **kłopotu z władzami celnemi,** nie mam zamiaru przemycać klejnotów z Paryża. Zaznaczam, że wszystko, co tutaj pokazuję jest prawdziwe. Powtarzam, że wartość wynosi 100.000 dolarów.

Miss Joyce Hawley może czuć się zadowoloną. Cały Nowy Jork mówi o jej klejnotach, a po powrocie w jesieni znajdzie się znowu coś innego.



# Miljarderka, zagłodzona na śmierć.

## Po śmierci męża jedynym towarzyszem dziwaczki został czarny kot.

Budapeszt, 19 sierpnia

W Budapeszcie umarła w tych dniach z głodu wdowa po budapeszteńskim dyrektorze urzędu cłowego p. Szilard Radonić, której majątek oceniają na miljard węg. koron.

Gdy p. Radonić przez 8 dni nie wychodziła z mieszkania sąsiedzi wyłamali drzwi i zastali ją w takim stanie, że wszelka pomoc lekarska okazała się bez skuteczną.

Zmarła była od wielu lat dziwaczką. Mąż jej umierając, zostawił prócz wielkiego majątku pensję, wynoszącą 4 i pół milj. kor., która zapewnić jej mogła dostatnie utrzymanie.

Po śmierci męża, wdowa wycofała się zupełnie z życia towarzyskiego, a jedynym jej towarzyszem był **wielki czarny kot.**

Z mieszkania wydalała się tylko raz na tydzień, by poczynić zakupy. Od ludzi tak dalece stroniła, że okna zalepiła czarnym papierem, a światło elektryczne zdemontowała, wskutek czego w mieszkaniu jej była wieczna noc.

Po śmierci dziwaczki, która nie pozostawiła żadnych krewnych, znaleziono w jej mieszkaniu 6 diademów, brylanty, pierścienie, akcje i t. d. ogólnej wartości miljarda koron węgierskich.

—:o:—

# Pochodzenie tytułu księcia Walji.

## Chytry król Edward I nabrał naiwnych walijczyków.

Każdy następca tronu Wielkiej Brytanji nosi, jak wiadomo **tytuł księcia Walji.**

Pochodzenie tytułu tego jest bardzo dawne, i datuje się jeszcze od tych czasów, kiedy Walja podbitą została przez króla angielskiego Edwarda I-go Slanta genek.

Walijczycy, poddając się, wymówili sobie, że na tronie Walji zawsze panować będzie rodowity walijczyk. Chytry Edward I obiecał im solennie, że będą mieli księciem własnego rodaka. Obietnice poparł uroczystą przysięgą.

Ale jakież było zdziwienie, gdy na drugi dzień rano, dowiedzieli się, że księciem ich został mianowany królewicz angielski, Edward, syn Edwarda I-go.

Z tego powodu do króla udała się delegacja możnych panów walijskich z żądaniem wyjaśnienia, dlaczego obietnicy nie dotrzymał. Ale przebiegły król udał wielkie zdziwienie.

— Czegoż chcecie? — zapytał. — Przecież sami chcieliście mieć księciem „tubylca". Mój syn pierworodny urodził się w Carnerwon, w Walji, jest przeto walijczykiem.

Warunek więc był spełniony. Delegacja protestować nie mogła. Królewicz Edward pozostał księciem Walji.

Dziś choć Walja zachowała odrębność swego języka i zwyczajów, żywi jednak gorące przywiązanie do panującego króla i do „swego" księcia.

Następca tronu dzisiejszy często gości wśród walijczyków. Piastuje on także od niedawna godność naczelnego skauta walijskiego i jako taki bierze udział w odbywającym się obecnie w miejscowości Llandrindod zlocie harcerzy walijskich.

—:o:—

# Masowa sugestja całej wsi.

## Bandyci, którzy chcieli przetapiać ludzi na świecie.

Mieszkańcy wsi Montelpano we Włoszech, koło Arco'e, wpadli w zbiorowy szał. Niewiadomo skąd rozeszła się pogłoska, zupełnie bez podstawy, że w okolicy znajduje się banda rozbójników, która chce zabijać ludzi i przetapiać ich ciała na świece magiczne.

Napróżno głowa wsi, człowiek bardzo rozsądny, usiłował uspokoić ludność. Zorganizowano nawet wyprawę zbrojną w czasie której wydarzył się przykry wypadek.

Oto w czasie obławy, jakieś dziecko krzyknęło naraz: „Oto są bandyci!" Huknął strzał. Okazało się, że był to jeden z uczestników obławy, którego wzięto za bandytę. Jest on ciężko ranny.

# Tragedja leciwych aktorek.

## Na scenie jakoś ujdzie, na ekranie ani rusz.

Donosiliśmy w swoim czasie, że jedna z pierwszych, a bodaj że najpierwsza gwiazda filmowa, **Asta Nielsen,** porzuciła ekran dla sceny. Niestety, nie uczyniła tego dobrowolnie, lecz z musu; nie mogła znaleźć engagement w żadnej wytwórni.

Nieubłagane to prawo ekranu, że gwiazdy jaśnieć mogą, w rolach bohaterek, póty tylko, póki młodość zdobi ich urodę i to co się daje zatrzeć na scenie wyrazem, żywem słowem, lub mimiką, na ekranie jest nie do pokonania.

Interesująca, pełna wyrazu niezwykła uroda Asty Nielsen w roli młodej bohaterki nie oże już uczynić wrażenia. Stąd, słynna niegdyś diva nie może już dziś znaleźć w swojej ojczyźnie, ani gdzieindziej autora, któryby napisał dla niej scenarjusz. Ostatnią jej rolą, wybitnie kreowaną był „Hamlet".



36)

JERZY BOLSKI.

# PAŁAC 6-ciu duchów

Czuł, że jest zgubiony. Teraz nie zdoła się już wytłumaczyć, nawet gdyby chciał wyjawić całą tajemnicę i wskazać podejrzanego sprawcę mordu.

Uważają go przecież za warjata...

Auto mknęło z zawrotną szybkością.

Błaszczyk przypomniał sobie w tej chwili opowiadanie Ignacego.

— Dziesięć kilometrów za Skworowem... — mówił grabarz.

Wiozą go więc do tego samego szpitala, gdzie dyrektorem jest wuj doktora Sylwina...

W jaki sposób zdoła się wydostać teraz z ich rąk?...

— Jestem zgubiony... — pomyślał, patrząc nieprzytomnym wzrokiem na pustkę pól, ciągnących się po obu stronach szosy.

Auto zatrzymało się. Policjanci wyprowadzili Błaszczyka. Dozorca na widok policji szybko otworzył furtkę i wpuścił przybyszów do obszernego ogrodu, otaczającego szpital.

— Ach, to ten morderca...— mruknął siwy staruszek, patrząc ciekawie na Błaszczyka. — Proszę, panowie pozwolą dalej do kancelarji...

Przeszli długą aleję, wiodącą do budynku szpitalnego.

Zatrzymali się w sieni podczas gdy dozorca wszedł do kancelarji, by zamel dować nowego pacjenta.

Po chwili Błaszczyk, otoczony policjantami z obydwóch stron stanął przed biurkiem, za którym siedział łysy jegomość w okularach, sekretarz szpitala.

— To pan... wiem, wiem... Zaraz pana tu zapiszę... — mamrotał sekretarz, wyjmując z szafki grubą, oprawioną księgę, którą następnie rozłożył na biurku i począł na oddzielnej stronicy zapisywać generalja nowego „pacjenta".

— Imię i nazwisko?...

— Jan Błaszczyk...

— Imiona rodziców?...

— Stefan i Marjanna...

— Lat?...

— 28...

— Zawód?...

— Reporter...

— Adres?...

— Brzozowa 8...

— Czy ma pan krewnych w Łodzi?

— Nie mam nikogo...

— Już jest pan zarejestrowany... — zakończył indagację sekretarz, naciskając dzwonek elektryczny.

Na progu zjawiło się dwóch dozorców szpitalnych.

— Gotowe — rzekł krótko sekretarz

Dozorcy wzięli Błaszczyka pod ramię i wyprowadzili z pokoju.

— Teraz pan się wykąpie... — rzekł jeden z nich, gdy znaleźli się znowu w ogrodzie.

Zaprowadzili go najpierw do prymitywnie urządzonego gabinetu fryzjerskiego, gdzie rudy golarz zgolił mu głowę, następnie zaś do łaźni parowej, gdzie zabrano mu całą odzież, dając wzamian nowe ubranie szpitalne, składające się z białych spodni, marynarki, czapki i drewnianych trepów na bose nogi.

Błaszczyk wyszedł z łaźni w kompletnym uniformie szpitalnym.

— Teraz pójdzie pan do dyrektora szpitala... — oznajmił dozorca — chodź pan za mną...

Weszli do małej poczekalni, urządzonej z wielkim komfortem. Na okrągłym stoliku, przykrytym ciężką pluszową serwetą zielonego koloru leżało mnóstwo pism ilustrowanych, książek i kilka dzienników.

Na ścianie rozwieszone były fotografie wnętrz krajowych i zagranicznych zakładów dla umysłowo chorych.

(D. c. n.)

# Szalona podróż ziemi.

## Leci z szybkością 30.000 razy większą, aniżeli pociąg pośpieszny.

Oddawna interesowało uczonych zagadnienie, czy jest rzeczą możliwą stwierdzenie szybkości ruchu ziemi w przestrzeni?

Obecnie francuz, prof. L. Courvoisier przy pomocy długoletnich pomiarów i obliczeń astronomicznych, a także doświadczeń czysto fizykalnych **udowodnił że nietylko słońce z całym systemem planetarnym, ale także cały system drogi mlecznej, a więc wszystkie gwiazdy pędzą w przestworzu z szybkością nie mniejszą, niż 750 klm .na sekunde!..**

Ponieważ jest rzeczą niemożliwą stwierdzenie jakiegoś ruchu samego w sobie bez pomocy jakiegoś punktu stałego, stąd cała trudność dowodu.

Astronom francuski, oparł się początkowo o teorję Lorentza, fizyka holenderskiego, poprzednika Einsteina, a mianowicie na hipotezie, że **przy każdym ruchu szybszym niż ruch światła, tj. 300 km. na sekundę, następuje zmiana kształtu (deformacja) pędzącego ciała**, a więc musiałaby naprzykład przybrać formę stożka spłaszczonego, gdyby nie fakt, że obraca się koło własnej osi.

Lecz ziemia obraca się, jak wiadomo w ciągu 23 godzin 56 minut około swej osi t. zn., że coraz nowe punkty ziemi wystawione są na opór w kierunku pędzenia naprzód w przestworze, stąd zmiany punktu ciężkości są coraz inne, w innych coraz punktach ziemi t. zn., że zmiany te podlegle są ciągłym wahaniom wracającym perjodycznie w temsamem miejscu, co 23 godzin i 56 minut.

Tu był punkt wyjścia badań uczonego matematyczne zaś obliczenia tych wieloletnich obserwacji doprowadziły go do przypuszczenia, że **ziemia pędzić musi naprzód z szybkością 750 km. w sekundzie!**

Obserwacje te poparte są szeregiem zupełnie innych niezależnych od tamtego faktów. Przedewszystkiem od siły przyciągania ziemi zależy chód zegarów wahadłowych.

Otóż przy pomocy mianowicie niezrozumiałych dawniej nieprawidłowości stwierdzono również, że siła przyciągania ziemi podlega wahaniom perjodycznym (fazy 23 g. 56 min.), co udowodniono matematycznie i uzgodniono z hipotezą początkową.

Dalszego potwierdzenia doznała hipoteza Courvoisiera przez zastosowanie prawa o refleksji światła, podlegającego w normalnych warunkach tym samym regułom, co kula bilardowa.

Poza systemem drogi mlecznej znajdują się, przynajmniej zdaniem większości współczesnych astronomów, t. zw. mgławice spiralne, z których najjaśniejszą i widzialna gołem okiem jest mgławica, znajdująca się w pobliżu Andromedy

Przypuszczają powszechnie, że cały nasz system drogi mlecznej składa się z takich mgławic spiralnych, które poruszają się z szybkością, zgodną z tą, jaką hipotetycznie przyjął nasz uczony.

# Za 100 lat do Andrzejowa

## będziemy pono jechali innemi pociągami niż obecnie.

## Elektryczność miast węgla i dwupiętrowe wagony.

Jednem z najważniejszych udoskonaleń w kolejnictwie byłoby uniezależnienie zupełne kolei od potrzeby palenia węglem. Wszyscy technicy są zgodni z tem, że cena węgla z czasem się podniesie, kopalnie nie są niewyczerpalne, a wobec tego z biegiem lat węgiel musi być wyrugowany z użycia w jego dzisiejszej formie.

W walce z węglem zwycięży elektryczność. Już dziś lokomocja przy pomocy elektryczności rozszerza się z ogromną szybkością po całym świecie.

Inżynierja twierdzi, że w niespełna wiek cała sieć kolei europejskich i amerykańskich ulegnie elektryfikacji.

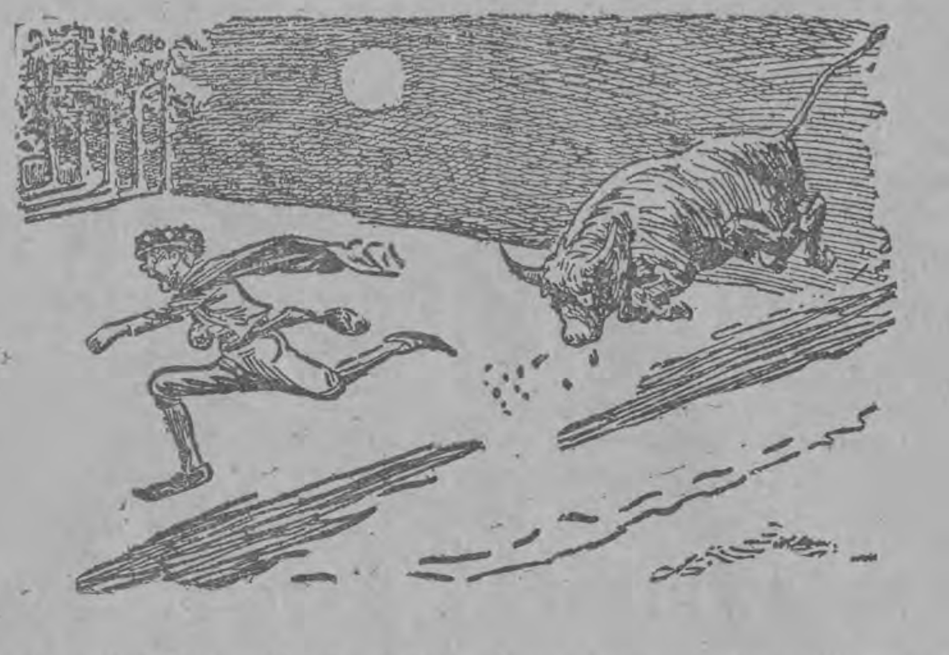
Największą, najsilniejszą lokomotywę świata oddano na linji kolei elektrycznej w Virginji (St. Zjedn.). Nowa konstrukcja tej lokomotywy polega na tem, że składa się ona z trzech części połączonych ze sobą tak, jakgdyby trzy lokomotywy pracowały razem.

Ten podział uczyniono dla uniknięcia technicznych trudności, które nastręczały się przy budowie jednej wielkiej lokomotywy, a ponadto okazało się, że tego rodzaju konstrukcja lokomotywy daleko lepiej nadaje się do przezwyciężania krzywin toru.

Przeciętna szybkość z jaką porusza się ta potężna maszyna wynosi 50 klm. na godzinę.

Drugiem udoskonaleniem w kolejnictwie będą wagony dwupiętrowe, w celu zmniejszenia ilości doczepianych wagonów, których liczba rośnie w miastach i ośrodkach gęściej zaludnionych.

Oczywiście przy podobnych zmianach muszą być inaczej pobudowane tory kolejowe oraz poszerzone tunele i zmieniona konstrukcja mostów.



**— Panie byku, daj spokój, ja nie jestem torreadorem, ale zwyczajnie wracam z balu maskowego!**

# Pamiętniki pięknej kurtyzany.

## Słynna tancerka paryska, Otero, cyganka z pochodzenia

## opowiada o swej bajecznej karjerze i pikantnych miłostkach

W Paryżu wyszły świeżo pamiętniki *słynnej z urody tancerki, pięknej Otero*, która przed kilkunastu jeszcze laty była przedmiotem conajmniej tak licznych rozmów, artykułów, wzmianek, pogłosek, anegdot, jak dzisiaj gwiazdy filmowe.

Carolina Otero, urodziła się w Andaluzji, jako córka cyganki i pięknego oficera hiszpańskiego.

Od dziecka opanował ją demon tańca i... miłości. Jej pierwszym protektorem był niejaki Pacco, który ją wprowadził na scenę music-halów. Odtąd karjera uroczej cyganki potoczyła się w szybkiem tempie.

Bogaty bankier portugalski, młody i piękny Ridalgo otwiera listę kochanków Ta lista jest odtąd przebogata. Po pewnym czasie wychodzi za mąż za włoskiego barytona Guilelmo i z nim przybywa do Marsylji.

*Zdrada męża, uporczywy tyfus i pobyt w szpitalu, opieka „szlachetnego“* hrabiego de Savin, pełen sukcesu występ w Palais de Cristal, podróż do Paryża, to pierwszy rozdział przygód, coraz bogatszych w rozmaitość, sławę i powodzenie.

Nad Sekwaną ucieczka męża, który „ma dosyć“, spotkanie z dawnym kolegą, wstęp na salony, występ w letnim cyrku Franconiego i oto cały Paryż u stóp „boskiej Otero“.

**Teraz tempo coraz więcej szalone, zawrotne.** Miłość pięknej Walentyny de Bruges, tryumfalna podróż po Ameryce, powrót do Paryża. **700.000 franków oszczędności poszły z dymem!**

Diva zajmuje mały apartament przy ulicy Castellane, zarzucany codziennie stosami kwiatów i miłosnymi bilecikami niezliczonych wielbicieli. Przejażdżki po Lasku Bulońskim, notowane skrzętnie w rubryce *„mondaine“, kolacje i kolacyjki* w Cafe Anglais, najczęściej w towarzystwie nieodłącznego wicehrabiego de Ch

Oczekiwanie na angagement w Folies Bergeres. Zanim to nastąpi, turnee w Hamburgu i Berlinie, w Wintergarten.

Nad Sprewą topnieją dla niej serca i fortuny barona Ollstredera, księcia de B. Stamtąd turnee do Wiednia, Karlsbadu, Budapesztu, Moskwy, Petersburga.

Nowe ofiary z kół plutokracji i arystokracji, a potem powrót do Paryża, w towarzystwie... niezliczonych kosztowności, których opis i wizerunki umieszcza „Illustration“.

Są tam na pierwszem miejscu: naszyjnik cesarzowej Eugenji, naszyjnik cesarzowej austrjackiej, oraz słynna na cały świat kolja perel L. Leblanc.

W Paryżu występ tryumfalny w Folies Bergeres, i nowe ofiary serc, fortuny, a nawet... żywotów. Młody Payen strzela się „dla niej“; dowiaduje się o tem w chwili, gdy po wyścigach pije cocktail w pawilonie chińskim w Lasku Bulońskim.

Piękna Otero jest u szczytu sławy, powodzenia, fortuny. Tańczy w Paryżu, wyjeżdża często zagranicę, otoczona wszędzie rojem wielbicieli. Kieruje nimi zręcznie i w swych pamiętnikach tak o nich pisze:

„Ileż oświadczeń miłosnych otrzymałam! Iluż mężczyzn widziałam płaczących, wzdychających, pożądających! **Wszyscy zbliżali się do mnie z maską pożądania, która zmieniała ich twarze, wyrażała się w ich oczach, w skrzywieniu ust, w zmarszczkach na czole...** Uwodziciele brutalni, albo czuli, satyrowie ironiczni, patrzący zwierzęco, naiwni zakochani o wymuszeniach bojaźliwych i niezręcznych, zadowolone oblicza ludzi bogatych, mogących płacić za rozkosz i nieznoszących odmowy, lubieżni starcy, opanowani resztką namiętności, opętani złudną nadzieją powrotu młodzieńczego ognia... Widziałam ich wszystkich, gotowych poświęcić wszystko dla rozkoszy, ale najczęściej niezdolnych do jednego gestu prawdziwej miłości“.

Karjera pięknej Otero trwała aż do początków wojny. Wtedy występowała na dobroczynnych przedstawieniach w Biarritz, a potem usunęła się ze sceny w zacisze, gdzie żyje w spokoju, dostatkach i... wspomnieniach.

# Pies „Titina“

## został nagrodzony medalem.

Zdarza się przeważnie, że schroniska św. Bernarda otrzymują odznaczenia za czujność i dzielność w ratowaniu ludzi, ale pierwszy to raz, że pies został nagrodzony medalem za zasługi, położone podczas pobytu na biegunie.

Pies, wabiący się „Titina“, wiernie towarzyszył generałowi Nobile, przeżywając z nim najcięższe chwile.

Podczas gdy całe Włochy oddawały należny hołd dzielnemu podróżnikowi, towarzystwo opieki nad zwierzętami w Rzymie, uczciło też i jego „Titinę“, zawieszając złoty medal na szyi „wiernej towarzyszki podróży“.

## Piętno na policzkach

### Jako kara za kradzież jabłek.

Jak donoszą z Tokio, agencji Reutera, w Korei panuje ogromne oburzenie na misjonarza pewnej sekty amerykańskiej, który schwyciwszy na kradzieży chłopca koreańskiego, wypalił mu żelazem rozpalonym na obu policzkach wyraz „złodziej“ w języku koreańskim.

Stało się to w jednej z wiosek koreańskich już we wrześniu roku zeszłego, i zdawało się, że czyn okrutny nie dostanie się do wiadomości publicznej. Ale chłopiec napiętnowany, dostawszy się do szkoły, stał się pośmiewiskiem kolegów, wiadomość więc o nim poszła do władz, które pociągnęły okrutnego misjonarza do odpowiedzialności, a prasa japońska domaga się wydalenia na zawsze przestępcy z granic Japonji i Korei.

# Kolumbja—kraj owoców.

## Niema na świecie zakątka tak bogatego w różnorodność jadalnych roślin.

Zbliżająca się jesień dostarcza nam na nasze rynki ogromną różnorodność **moreli, brzoskwiń, jabłek, śliwek, gruszek i t. p.** W Europie południowej bogactwo owoców jadalnych jest bez porównania większe; jest ono jednak niczem w porównaniu do tej różnorodności owoców, które znajdujemy w krajach podzwrotnikowych.

Jednym z krajów, mającym pod tym względem ustaloną sławę, jest Kolumbja. Ministerstwo rolnictwa Stanów Zjednoczonych Am. Półn. wysłało niedawno do tego kraju specjalną ekspedycję do badań nad roślinami jadalnemi.

Ekspedycja ta ostatnio podaje do wiadomości rezultaty swych poszukiwań.

W okolicach Bogoty ekspedycja badała owoce i inne części jadalne roślin, zwanych „cubio“, „hibia“, „arracacha“ „chugua“ i wielu innych.

Z Bogoty ekspedycja udała się do Fusugasuga w poszukiwaniu olbrzymich jeżyn, rosnących w tamtejszych górach. Przed kilku laty pierwszą wiadomość o tych jeżynach podał amerykański ornitolog Chapman.

Jeżyny te znaleziono i zbadano. W samej rzeczy owoce ich w porównaniu z naszemi przedstawiają się imponująco dochodzą one do długości 2 cali, w średnicy zaś mierzą półtora cala.

Z ogromnej ilości rozmaitych gatunków jarzyn i owoców dostarczanych na rynki miast kolumbijskich, ekspedycja wyróżniła specjalnie kilka, a mianowicie: „curuba di castilla“, „balu“, wreszcie specjalny gatunek poziomek.

Curuba di Castilla jest owocem pewnej rośliny pnącej, odznaczającym się zupełnie specyficznym kwaskowo-aromatycznym smakiem. Balu jest rośliną strączkową, której olbrzymie, grube strąki dochodzą do kilkudziesięciu centymetrów długości.

Posiadają one niezmiernie wykwintny lekko słodkawy smak. Wspomniane powyżej poziomki są bardzo rzadkie w Kolumbji, uchodzą one tam za specjalny przysmak, i są bardzo drogie.

Ciekawym jest sposób, w jaki są sprzedawane. Mianowicie poszczególne jagody są ze sobą związywane przy pomocy łodygi jakby w długie korale, które są sprzedawane na metry.




# Kuszenie Ricarda Zamorry,

## najgenjalniejszego bramkarza Hiszpanji.

### Ameryka usiłuje zabrać Europie najlepszych graczy footbalowych.

Cudotwórca footbalu, genjusz piłkarski, kuglarz sportowy — tak piszą o najznakomitszym bramkarzu Hiszpanji, Zamorze.

Zawodowiec Zamorra to sztukmistrz nad sztukmistrze, żongler, oraz mistrz, genjusz i poeta bramki. To bożyszcze Hiszpanji, ulubieniec półwyspu. Człowiek ,który broniąc swej bramki, pokazuje nieprawdopodobne cyrkowe wprost fantastyczności, omal że nie broni bramy, stojąc na głowie.

Zamorra nie jest to przeciętny typ footbalisty-bramkarza. Jego gra zastanawia wszystkich znawców okrągłej piłki. W najcięższych sytuacjach podbramkowych Zamorra z całą pewnością **wynosi piłkę ponad głowami przeciwników, na jednym palcu.**

Łapiąc piłkę pod pachę jednej ręki, przerzuca ją sobie po plecach pod pachę drugiej ręki. To też w Hiszpanji odgrywa on nie byle jaką rolę.

Zaćmił wszystkie gwiazdy torreadorów, przechylił sympatję publiczności z walki byków na stronę footbalu. Przyjęty przez dyktatora Hiszpanji Primo de Riverę na audjencji, na której dyktator wyraził słynnemu bramkarzowi swe uznanie, Zamorra odpowiedział:

**— Football musi pobić walkę byków, Hiszpanja musi być pierwszą w Europie w sportach.**

Zamorra ubóstwiany jest w Hiszpanji w sposób wprost bałwochwalczy. — Gdzie przyjdzie, tam go jaknaserdeczniej witają; jeżeli chce sobie coś kupić, otrzymuje to zawsze w prezencie, ale za to w oknach sklepów ukazuje się reklama, iż tutaj Zamorra kupuje buciki lub coś podobnego.

Hiszpanja zadrżała.

Amerykanie bowiem dostali formalnego szału na punkcie podnoszenia klasy swoich sportów. Od roku słyszy się ciągle o wyjazdach europejskich mistrzów do kraju złotem płynącego, na wszelakiego rodzaju tournee.

Niebywały dobrobyt Ameryki, najbogatszego kraju na świecie pozwala jej na spełnianie wszelkich zachcianek również i w sporcie. **Zaczyna się nowego rodzaju niewolnictwo współczesne.**

Kupują graczy, jakich zechcą. Siła dolara, którym mogą szafować na prawo i lewo, przełamuje opór najzagorzalszych amatorów. A cóż dopiero mówić o zawodowcach, którzy tylko czekają na wyższe gaże.

W ostatnich dniach półwysep zadrżał. Agenci amerykańscy próbowali „skaperować" za Atlantyk znakomitego gracza „Espagnoli", najlepszego bramkarza świata, Ricardo Zamorrę.

„Espagnola" zadrżała... Stracić Zamorrę — to cios śmiertelny! Cóż robić, chwycono się najprostszego środka i podwyższono mu pensję o.... 5000 pesetów.

Ricardo Zamorra — został.

Raz się udało, ale czy przy drugiej łakomej propozycji potrafi się on wywinąć z potężnych szponów szatańskiego dolara, to wielki znak zapytania. — Tembardziej, że zawodowiec ma właściwie czyste sumienie i jest w zupełnym porządku ze swoją etyką i sportem uprawianym.

W problemie zawodowstwa i amatorstwa, kryje się głęboka tragedja, jedna z bolączek zagmatwanej współczesności naszej.

A oto miażdżące argumenty.

Na rozegranym w Nowym Jorku meczu footbalowym między reprezentacją Nowego Jorku a drużyną Brooklyn Wanderers, w której wystąpili po raz pierwszy gracze wiedeńskiego Hakoahu: Eisenhoffer, Nemes, Cchoenfeld oraz Kalman Konrad, zaangażowani niedawno do Ameryki, Brooklyn Wanderers zwyciężyli 10:1!! przyczem najpiękniejszą grę pokazali właśnie wiedeńscy gracze, zdobywając wszystkie niemal bramki.

# Zawody pływackie w Budapeszcie o mistrzostwo Europy.

### Arne Borg ustanawia nowy rekord światowy na 1.500 mtr. — Sensacyjne zwycięstwo Węgrów nad Niemcami.

Budapeszt, 19 sierpnia.

Dziś popołudniu w obecności przeszło 4000 widzów rozpoczęły się w Kaiserbad zawody pływackie o mistrzostwo Europy.

Do pojedyńczych konkurencji i biegów sztafetowych zgłosiły się następujące narody: Niemcy, **Polska**, Szwecja, Szwajcarja, Węgry, Rumunja, Austrja, Włochy, Hiszpanja, Czechosłowacja, Grecja, Belgja i Francja.

Najwięcej szans zdobycia mistrzostwa mają Węgry, którzy obsadzili niemal wszystkie konkurencje dziesięcioma doskonałymi zawodnikami. Najgroźniejszym współzawodnikiem węgrów, jak można przypuszczać z pierwszego dnia zawodów, będzie Szwecja.

Zawody rozpoczęły się pływaniem na 1500 metrów. **Słynny Arne Borg zapowiedział licznie zebranym dziennikarzom, iż czuje się dziś na siłach pobić rekord światowy.**

I rzeczywiście dokonał tego, bijąc w pierwszym przedbiegu dotychczasowy rekord australijczyka Boya Charltona, który na olimpjadzie w Paryżu osiągnął niezwykły czas 20:06.6.

**25-letni szwed Arne Borg w biegu tym uzyskał czas 20:04.8.**

Drugi przybył do mety J. Rademacher w czasie 22:34.2. Trzecim był węgier Halasci, bijąc rekord węgierski.

Drugi przedbieg wygrał niemiec Berges w czasie 22:30.4 przed węgrem Pahok, który bije znów świeży rekord swego rodaka Halascisa w czasie 22:54.2. Trzeci przybył do mety czech Kontek w czasie 3:51.2, czwarty — Ake Borg, brat Arna.

Piąty przybył grak Patigalopo, szósty — hiszpan Artia.

Przeciwko czechowi Kontekowi założyły protest Włochy, ponieważ ominął on warunki biegu i najprawdopodobniej będzie zdyskwalifikowany.

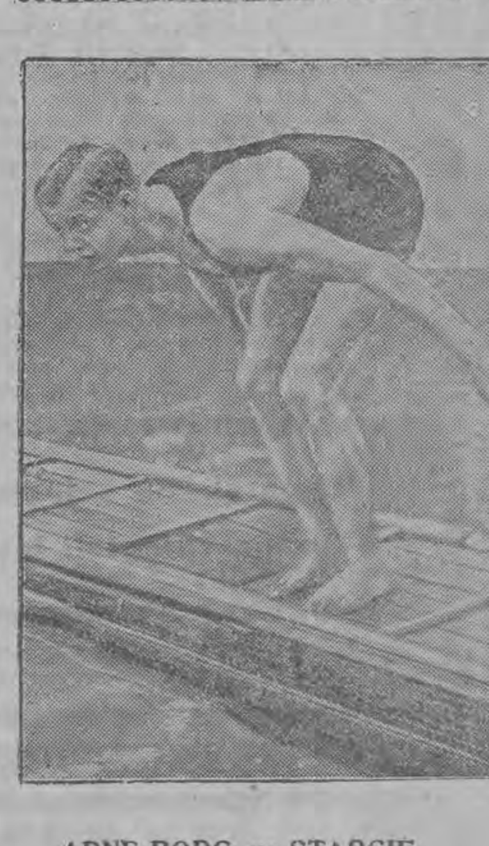
Pierwsi trzej każdego biegu dochodzą do finału. Sfery sportowe Budapesztu oczekują z niecierpliwością walki finałowej, chociaż zwycięstwo Arny Borga jest prawie że zapewnione.

Wielką sensację przyniosła gra w piłkę wodną. Węgry biją bezapelacyjnie Niemcy w stosunku 8:1 (3:1). Punkty dla węgrów zdobyli Wenk (3), Bertesy (3), Keserü i Hammonah II (1). Honorowego goala dla niemców zdobył Amann.

Drużyny wystąpiły w następujących obsadach: Węgry — Barta, Fazekas, Homonah II, Keserü, Wenk, Wertesy, Keserü I; Niemcy — Cordes, Heneisen, Benecke, Rademacher, Gunst, Bähre, Amann.

Tegoż dnia przewidywał program spotkanie Szwecji z Rumunją, jednakże Rumunja wycofała się z konkurencji.

Wobec tego drużyna szwedzka wystąpiła na meczu treningowym przeciwko kombinowanemu zespołowi drużyny węgierskiej. **J. Z-er.**



ARNE BORG, na STARCIE.

# Przed meczem Vivo—Turyści.

### Garść uwag o węgierskiej drużynie.

Poraz pierwszy w tym sezonie zawita do Łodzi zagraniczna drużyna piłkarska. Po nieudanych pertraktacjach z Hakoahem wiedeńskim, udało się wreszcie klubowi Turystów zaangażować na jeden występ doskonałą drużynę węgierską Vivo A. C.

Vivo A. C., która najprawdopodobniej wystąpi w najsilniejszym swym składzie t. j.

**Fiszer (bramka), Gross II, Klopfer (obrona), Cyjenblatt, Weiss, Hanas (pomoc), Engel, Borosz, Baden, Levi, Joscska (atak).**

osiągnęła ostatnio duże sukcesy w krajach bałtyckich.

Dużą zwłaszcza sensację wywołało w świecie sportowym Europy spotkanie w Rydze między Hakoahem wiedeńskim a Vivo A. C. Mecz ten coprawda wygrał w nieznacznym stosunku Hakoah (3:2), jak jednak doniosły pisma zagraniczne Vivo A. C. był zupełnie godnym przeciwnikiem Hakoahu i niewiele brakowało, by drużyna wiedeńska zeszła pokonana z boiska.

Najpopularniejszym graczem w Vivo A. C. jest **Gross II** na obronie, który nadaje styl w grze całemu zespołowi i jest ze wszech miar u[illegible]townym piłkarzem.

Bezkonkurencyjnym jest również

**Fiszer**

w bramce, jeden z najbardziej popularnych bramkarzy na Węgrzech.

W pomocy najlepszym jest

**Weiss**

(środkowy pomocnik). Reszta bardzo pracowita.

W ataku najniebezpieczniejszym graczem jest Borosz, znany łódzkiej publiczności z występów Vivo w Łodzi. Jest on do dziś dnia najlepszym strzelcem Vivo.

Prócz Borosza groźnym napastnikiem jest Levi, znany w Łodzi ze ślicznej główki (szczupaka), strzelonej Ł.K.S. przed trzema laty (3:1).

Drużynie węgierskiej przeciwstawiają Turyści swój najlepszy zespół, a mianowicie:

**Michalski, Kahl, Marczewski, Hinc, Weliszek, Kahan, Hermans, Kulawiak, Kubik Stefan, Kubik Al., Michalski II.**

Sensacyjny ten mecz prowadzić będzie p. Dancygier.

Na przedmeczu spotykają się Hakoah z Unionem.

# Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro.

Bieżący tydzień przynosi nam trzy ciekawe imprezy sportowe. Są to mecze: Vivo (Budapeszt) — Turyści, 06 Mysłowice (Górny Śląsk) — Ł.K.S., i bieg kolarski o nagrodę magistratu m. Łodzi. Oczywiście najciekawszą z tych imprez jest mecz pomiędzy Vivo a Turystami. Przyjazd węgrów do Łodzi wzbudził zrozumiałe zainteresowanie ze względu na wysoki poziom gry, jaki reprezentują i sympatją, jaką się w Łodzi cieszą.

Nie mniejszym zainteresowaniem w całym polskim świecie kolarskim cieszy się bieg kolarski o nagrodę magistratu m. Łodzi.

Ostatecznie kalendarzyk imprez sportowych sobotnich i niedzielnych przedstawiać się będzie następująco:

**Sobota:** Hakoah — Szturm, spotkanie towarzyskie na boisku W.K.S.-u o godz. 5-ej popoł.

**Niedziela:** godz. 8 rano o nagrodę magistratu m. Łodzi, dystans 100 klm., start i meta na Krzywiu pod Zgierzem. Godz. 10.30 na boisku przy ul. Wodnej: Ł.T.S.G.—Widzew. Boisko w parku: Samson — Tow. im. Słowackiego. Godz. 5 popoł. boisko W.K.S.: Vivo—Turyści. Spotkanie międzynarodowe, poprzedzone przedmeczem Union—Hakoah. Boisko Ł.K.S.: 06 Mysłowice — Ł.K.S. — Przedmecz Ł.K.S. III — Hasmonea.

Mecze na prowincji: Pabjanice: Siła—Burza, P.T.C.—Kadimah, P.T.C. II—Neszer. Zgierz: im. Mickiewicza—R.T. S.G. Sokół—Zgierskie tow. sport. gimn.

# Mistrzostwo Polski w tennisie.

### Dzisiaj rozpoczynają się we Lwowie zawody.

W dniu dzisiejszym rozpoczynają się zawody tennisowe o mistrzostwo Polski. Turniej powyższy odbywa się we Lwowie na kortach tamtejszego Lawn-tennis klubu. Mistrzostwa zgromadzą na starcie najlepsze polskie rakiety, z obrońcą tytułu mistrza Stanisławem Czetwertyńskim na czele. Obok Czetwertyńskiego biorą jeszcze udział takie rakiety, jak: Jerzy Stolarow (Łódź), Marszewski (Warszawa) i t. d. Z pań: mistrzyni Polski Wera Rychterówna, Poradowska, Dubieńska i t. d.

## Układ polsko-jugosłowiański.

Belgrad, 20 sierpnia.
Polska Agencja Telegraficzna.

W dniu wczorajszym zakończyły się pertraktacje w sprawie zawarcia paktu przyjaźni i traktatu o arbitrażu pomiędzy Polską, a królestwem S. H. S. Ostatnie szczegóły ustalił wczoraj poseł polski Okęcki wespół z wiceministrem Markovicem. Układ, składający się z siedmiu artykułów, opiera się na statucie ligi narodów. Podpisanie nastąpi prawdopodobnie podczas zgromadzenia genewskiego przez Zaleskiego i Nincica, poczem nastąpi wymiana wizyt obu ministrów.

## Zredukowani kolejarze sprawcami katastrofy kolejowej pod Hannowerem.

### Rewelacje „Vossische Zeitung".

Berlin, 20 sierpnia.
Polska Agencja Telegraficzna.

Dzienniki dzisiejsze krytkują wyjaśnienia udzielone prasie przez generalnego dyrektora kolei niemieckich Dorfmüllera w sprawie katastrofy pod Hannoverem.

„Berliner Zeitung am Mittag" i „Vossische Zeitung" uważają, że urzędowy opis powodów katastrofy, wydany w kilka godzin po wypadku, jest conajmniej przedwczesny.

***

Berlin, 20 sierpnia.
Polska Agencja Telegraficzna.

Jeden z najpoważniejszych przedstawicieli związku zawodowego pracowników kolejowych w liście, wystosowanym do „Vossische Zeitung", obwinia niemiecki zarząd kolei o szkodliwy system oszczędności i redukcji, które w wysokim stopniu przyczyniają się do niepewnych stosunków, panujących na kolejach niemieckich.

Zdaniem autora listu, domniemani sprawcy zamachu kolejowego pod Hannoverem rekrutują się z szeregu tak gwałtownie w ostatnich czasach zredukowanego personelu kontrolerów. Ponadto wskutek tych redukcji zaniechano w ostatnich czasach na kolejach niemieckich obchodu torów kolejowych w porze nocnej.

## Pożyczki publiczne i hipoteczne w Niemczech nie będą waloryzowane.

Berlin, 20 sierpnia.

Minister spraw wewnętrznych Rzeszy odrzucił, w myśl uchwały rządu centralnego, wniosek b. prezydenta najwyższego sądu krajowego dr. Betsa, dotyczący plebiscytu w sprawie waloryzacji pożyczek publicznych i hipotecznych.

## Kontrola spożycia we Francji.

Paryż, 20 sierpnia.

Dekret wydany przez radę ministrów nakazuje dokonanie rejestracji obszarów zasianych zbożem. Trzech członków specjalnej komisji oblicza urodzaje oraz kontroluje obroty zbożem i ilości zapasów posiadanych w Młynach. Rada ministrów przygotowuje ogólny plan oszczędności i uproszczenia administracji i postanowiła utworzyć kontrolę nad sprzedażą artykułów żywnościowych oraz przemiotów codziennego spożycia.




Prenumerata: W Łodzi zł. 3.50 miesięcznie. — Zamiejscowa 5 zł. miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — Odnoszenie do domu 30 groszy.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10 szpalt.) W TEKŚCIE: 40 groszy za wiersz milim. (na stronie 4 szpalty), NEKROLOGI i NADESŁANE: 30 gr. za wiersz millimetrowy (na stronie 4 szpalt., Zaręczynowe i zaślubin, po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 proc. Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 groszy. Najmniejsze 50 gr.

Redakcja i Administracja Piotrkowska 49. Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44 — — Telefon administracji 22-14. — — — —

Godziny przyjęć redakcji 6 — 7 po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. — — —

Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) 100 procent drożej

Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp. W. Polak. Czcionkami „Republiki" Łódź, Piotrkowska 49. Tłocznia Piotrkowska 15. Redaktor odpow. Józef Burman.